



SPOSOBÓW  
NA ZNALEZIENIE  
**SZCZĘŚCIA**

TAM, GDZIE SIĘ GO  
NIE SPODZIEWASZ

**JACQUES PHILIPPE**

w|drodze  
⊕

Tytuł oryginalu

*Le bonheur où on ne l'attend pas. Méditation sur les Béatitudes*

© ÉDITIONS DES BÉATITUDES, S.O.C., 2017

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2018

Redaktor prowadzący

LIDIA KOZŁOWSKA

Redakcja

AGNIESZKA CZAPCZYK

Korekta

PAULINA JESKE-CHOIŃSKA, AGNIESZKA CZAPCZYK

Projekt okładki i stron tytułowych

KRZYSZTOF NOWAK

Redaktor techniczny

JUSTYNA NOWACZYK

ISBN 978-83-7906-230-0

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2018

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

---

## WSTĘP

Książkę tę zamierzam poświęcić rozważaniu ośmiu błogosławieństw z piątego rozdziału Ewangelii według św. Mateusza, skupiając się przede wszystkim na pierwszym z nich – błogosławieństwie duchowego ubóstwa: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3)<sup>1</sup>. Nie mam wielkich ambicji teologicznych ani egzegetycznych i zdaję sobie sprawę, że wiele już na ten temat napisano, ale jest to prawda tak ważna dla życia Kościoła, że trzeba wciąż do niej wracać. Papież Franciszek nieustannie wzywa chrześcijan, by żyli błogosławieństwami, bo jest to jedyna droga do prawdziwego szczęścia, a także jedyny sposób, by odbudować społeczeństwo. Dzisiejszy świat choruje na pychę, na niedającą się zaspokoić żądzę bogactwa i władzy. Jeśli istnieje jakieś lekarstwo na tę chorobę, jest ono zapisane w ośmiu błogosławieństwach. Trzeba tylko je przyjąć...

---

<sup>1</sup> Fragmenty z Pisma Świętego cytowane za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 4, Pallottinum, Poznań 2003.

Żeby stać się „solą ziemi” i „światłem świata”, jak tego pragnął Chrystus (Mt 5,13–14), Kościół musi być ubogi, cichy i pokorny. Miłosierny. Wezwanie, by wsłuchać się w ten niezwykle istotny fragment nauczania Jezusa, który może jeszcze nie do końca rozumiemy, więc trudno nam wcielić go w życie, wybrzmiewa dziś szczególnie mocno. Kościół powinien, z każdym kolejnym krokiem, który stawia na drodze swojej historii, coraz jaśniej świecić światłem błogosławieństw, roztaczać „miłą Bogu wonność Chrystusa” (2 Kor 2,15). W tym kierunku chce go prowadzić Duch Święty, i nie będzie się z nim patyczkował. Bo jest naprawdę konieczne, by każdy chrześcijanin roztaczał „wonność Ewangelii”, by nie tracił smaku pokoju, łagodności, radości i pokory.

Przekonuję się coraz bardziej, że duchowe ubóstwo jest kluczem, który otwiera drogę do świętości, uwalnia płodność. To klucz do życia duchowego. Tekst o błogosławieństwach jest zapisem mądrości potężnej, świetlistej i uwalniającej. A także – mądrości szczególnie trudnej do pojęcia i wcielenia w życie. Okazuje się, że nawet gdy myślimy o swojej chrześcijańskiej tożsamości, ubóstwo niespecjalnie nas pociąga. Wolimy skupiać się na duchowym bogactwie, głębi, a może nawet na jakości i wymiernej skuteczności. Ewangelia chce nas poprowadzić zupełnie inną drogą.

## Błogosławieństwa w kontekście Ewangelii

Zanim skupimy się na rozważaniu każdego z błogosławieństw, przyjrzyjmy się Ewangelii jako całości. Osiem błogosławieństw to tekst trudny do zrozumienia. Jego wydźwięk może się wydawać paradoksalny, a nawet szokujący (przyznam,

że kiedy byłem młodym księdzem, przygotowanie homilii na ten temat stanowiło dla mnie nie lada wyzwanie). Potrzeba czasu, żebyśmy zaczęli rozumieć głęboki sens tego fragmentu, jego niezwykłość. Błogosławieństwa ukazują całą zdumiewającą, nową perspektywę, jaką przynosi Ewangelia; są kwintesencją mądrości i mocy, zdolnych przemienić głębię ludzkiego serca i odnowić świat. Żeby sens błogosławieństw wybrzmiał w całej pełni, trzeba umieścić je w kontekście. Święty Mateusz notuje te słowa Jezusa zaraz po tym, jak opisał tłumy, które schodziły się, by słuchać Jego nauki i doświadczyć Jego mocy:

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania (Mt 4,23–25).

Na oczach tego tłumu Jezus wchodzi na górę, siada, czeka, aż otoczą Go uczniowie. I zaczyna mówić. To, co powie, zostanie nazwane Kazaniem na górze. Otwiera je osiem błogosławieństw. Tłumy, które garną się do Jezusa, pragną uzdrowienia, światła, szczęścia. I otrzymują odpowiedź. Wszystkim tym ludziom, cierpiącym i stęsknionym, Jezus składa obietnicę szczęścia. Wspaniałą. I zaskakującą. Nie jest to wizja beztroskiej idylli, jaką zazwyczaj przedstawiamy sobie, gdy myślimy o szczęściu na nasz, ludzki sposób. To obietnica szczęścia niespodziewanego, które pozwoli się odkryć w sytuacjach i postawach, jakie mało komu się z nim kojarzą. Bo nie chodzi tu o szczęście, które człowiek mógłby

osiągnąć sam, własną pracą, ale o nieoczekiwany prezent od Boga. Szczęście, którym zostajemy zaskoczeni, bo przychodzi właśnie wtedy, gdy wydaje się nam odległe albo wręcz nieosiągalne. Jezus wygłasza osiem błogosławieństw, po czym natychmiast przywołuje obraz soli i światła, by pokazać uczniom, że dana im została wyjątkowa łaska, której muszą wiernie strzec:

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5,13–16).

Jezus zna swoich uczniów. Dobrze wie, że to zwykli ludzie, którzy mają swoje ograniczenia i naprawdę sporo wad. Ewangelia zresztą bynajmniej tego nie kryje, wręcz przeciwnie; niemało dowiadujemy się z jej kart o słabościach i śmiesznościach Dwunastu. A jednak Jezus mówi z całą stanowczością, że bez świadectwa ich życia ludzka egzystencja nie będzie miała smaku ani sensu, a świat pograży się w głębokiej ciemności. Logika podpowiada, że uczniowie mogą wypełnić swoje powołanie i przysłużyć się światu, tylko jeśli będą żyć błogosławieństwami. Bo tylko w perspektywie błogosławieństw kondycja ludzka ukazuje cały swój prawdziwy sens.

Kazanie na górze, słynny fragment Ewangelii według św. Mateusza, to pierwsza wielka mowa Jezusa, która ukazuje Go jako nowego Mojżesza, ogłaszającego Prawo królestwa. Nie z wysokości Synaju, nie wśród huku grzmotów i blasku błyskawic (por. Wj 20,18), ale – jak powiada tradycja – z łagodnego

wzgórza, przeglądającego się w wodach Jeziora Galilejskiego. Może i brakuje efektów specjalnych, ale to nie znaczy, że Jezus nie mówi z mocą. Zebrani muszą być zdumieni, kiedy słyszą, jak nowy Nauczyciel zdecydowanie odcina się od tego, co głoszą ówcześni uczeni w Piśmie. „Słyszeliście, że powiedziano” – powtarza kilkakrotnie, dodając za każdym razem: „A Ja wam powiadam”... Równocześnie jednak oświadcza: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17). Kazanie na górze kończy się przypowieścią o dwóch domach, jednym zbudowanym na piasku, a drugim na skale. Jest to wyraźne wezwanie, by słuchacze nie poprzestali na potakiwaniu, nie powtarzali: „Panie, Panie”, tylko wcielili w życie to nowe Prawo, wypełniając w ten sposób wolę Ojca, który jest w niebie (por. Mt 7,21.24–27).

Trzeba zauważyć, że to nowe Prawo, ogłoszone przez Jezusa na Wzgórzu Błogosławieństw, nie jest po prostu zbiorem zasad moralnych, choć, oczywiście, mocno dotyczy ono ludzkiego postępowania. To coś więcej niż najbardziej nawet wzniosły kodeks – to mapa wyznaczająca drogę do szczęścia w królestwie niebieskim, do zjednoczenia z Bogiem i do osobistej, wewnętrznej odnowy. Drogę, która prowadzi do życia Chrystusem, utożsamienia się z Nim, do odkrycia Boga jako Ojca, do otwarcia się na działanie Ducha Świętego. Tylko Duch Święty może obdarować nas pełnym zrozumieniem sensu błogosławieństw i sprawić, że zaczniemy nimi żyć.

## Trójca w błogosławieństwach

Ewangelia o błogosławieństwach dotyczy oczywiście człowieka i jego postępowania, ale przede wszystkim jest objawieniem

– nowym, głębszym i zupełnie niespodziewanym – tajemnicy Boga. Już kiedy czyta się o ośmiu błogosławieństwach (przyjmijmy, że dziewiąte jest tylko wzmocnieniem ósmego) po raz pierwszy, nie sposób nie dostrzec, że opisują one samego Jezusa. „Błogosławieństwa są nie tylko czymś w rodzaju karty praw życia chrześcijańskiego. Są spojrzeniem w głębię Jezusowego serca”<sup>2</sup>. To niewyczerpany temat; można by chyba bez końca rozmyślać nad tym, jak bardzo doskonałym obrazem błogosławieństw jest Chrystus – przez całe swoje ziemskie życie, a w sposób szczególny podczas męki. Tylko On jest naprawdę ubogi w duchu, tylko On jest w pełni podmiotem każdego z błogosławieństw. Kiedy umiera przybity do krzyża, jest całkowicie, absolutnie ubogi, zasmucony, cichy, złakniony i spragniony sprawiedliwości, miłosierny, czystego serca, wprowadzający pokój, przesładowany dla sprawiedliwości... I w Nim ziszcza się w pełni obietnica błogosławieństw, kiedy po trzech dniach zmartwychwstaje, by zatryumfować w chwale. Wkracza w wieczną szczęśliwość Bożego królestwa, ale to nie wszystko – otrzymuje moc, by wprowadzić tam wszystkich ludzi, nawet największych grzeszników. Czyż nie obiecał tego na krzyżu dobremu łotrowi? „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Jan Ewangelista notuje słowa Jezusa: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Jeśli tak, to błogosławieństwa ukazują nam też prawdziwe oblicze Ojca. Taki jest Bóg. Takim się objawia i to objawienie nie ma nic wspólnego z ludzkimi wyobrażeniami na Jego temat. Dowiadujemy się, że Bóg jest ubogi. Cichy,

---

<sup>2</sup> Jean-Claude Sagne, *La quête de Dieu. Chemin de guérison*, Éditions de l'Emmanuel, Paryż 2005, s. 89.



pokorny i nieskończenie miłosierny. Jak to? Nie jest raczej wszechmocny i bogaty we wszystko, co istnieje? Owszem, ale w głębi Jego istoty kryje się tajemnica ubóstwa, bo Bóg jest samą miłością i miłosierdziem, a więc cały jest darem dla swoich stworzeń, które powołuje do istnienia i podtrzymuje w bycie. Bóg na pierwszym miejscu stawia swoje dzieci, tak jak ojciec z opowieści o synu marnotrawnym, którą czytamy u św. Łukasza.

Warto zauważyć, jak istotne miejsce w Kazaniu na górze zajmuje postać Boga Ojca. Tutaj właśnie Jezus uczy nas, jak się modlić: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,6). Mamy więc, z całym zaufaniem, oddać się Opatrzności i modlić się z prostotą do naszego Ojca, który jest w niebie. Nie musimy troszczyć się zbyt o to, co będziemy jeść i pić, ani w co się przyodziewemy: „Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6,32). Na koniec Jezus wzywa nas, byśmy nie tylko słuchali Jego słów, ale też je wypełniali, bo na tym polega spełnianie „woli Ojca, który jest w niebie” (por Mt 18,14).

Czyż Kazanie na górze, a dokładniej – osiem błogosławieństw, nie jest więc obietnicą łaski, którą składa nam Ojciec w swoim miłosierdziu? Obietnicą przemiany naszego wnętrza, obietnicą, że otrzymamy nowe serce? Nowe prawo, które Jezus ogłasza na górze, jest znacznie bardziej wymagające od dawnego. Nie ogranicza się do podyktowania zewnętrznych zasad poprawnego postępowania, lecz domaga się prawdy, czystości i uczciwości angażujących serce człowieka, aż do głębi. „Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie

i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20). „Słyszeliście, że powiedziano... A Ja wam powiadam” – powtarza Jezus kilkakrotnie, wymieniając konkretne sprawy wymagające czegoś więcej niż trzymania się litery prawa. Chodzi o zmianę nastawienia i postępowania wypływającą z głębi duszy. O nawrócenie przeżyte w intymnej przestrzeni własnego serca.

Jak można wymagać podobnej rzeczy od ludzi? Jak można oczekiwać, że będą w stanie naśladować samego Boga: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48)? To całkowite nieporozumienie. Nikt nie oczekuje, że o własnych siłach osiągniemy boski poziom doskonałości. Nowe Prawo, przyniesione przez Jezusa, nie jest tylko zbiorem zasad narzuconych z zewnątrz, do których mamy się zastosować, spisem obowiązków do wykonania. To przede wszystkim obietnica, którą otrzymujemy od miłosiernego Ojca. Obietnica przemiany wewnętrznej, która będzie dziełem Ducha Świętego. Owszem, wymagania nowego Prawa wydają się nieosiągalne, ale to dlatego, że obietnica jest niezwykła. Bóg najpierw zamierza nas obdarować, później dopiero będzie czegośkolwiek od nas oczekiwał. Jeśli Jezus wzywa nas, żebyśmy szukali królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, większej i bardziej wymagającej niż ta, którą dyktowało dawne prawo, to dlatego, że nowe Prawo przynosi ze sobą dar uzdolniający nas do tego, byśmy przekroczyli samych siebie i nasze własne możliwości. To objawienie czulej miłości Ojca, wzór do naśladowania, wylanie Ducha Świętego.

W tej Ewangelii urzeczywistnia się obietnica Nowego Przymierza przepowiedziana przez proroka Jeremiasza, że Duch Święty przyjdzie z pomocą naszej słabości i zapisze

w sercach prawo Pańskie, by uczynić nas zdolnymi do wypełniania go:

Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana –  
 kiedy zawrę z domem Izraela <i z domem judzkim>  
 nowe przymierze.  
 Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,  
 kiedy ująłem ich za rękę,  
 by wyprowadzić z ziemi egipskiej.  
 To moje przymierze złamali,  
 mimo że byłem ich Władcą  
 – wyrocznia Pana.  
 Lecz takie będzie przymierze,  
 jakie zawrę z domem Izraela  
 po tych dniach – wyrocznia Pana:  
 Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa  
 i wypiszę na ich sercu.  
 Będę im Bogiem,  
 oni zaś będą Mi narodem (Jr 31,31–33).

Do Jeremiasza dołącza Ezechiel, uderzając w podobny ton:

I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali (Ez 36,26).

Osiem błogosławieństw to nic innego jak definicja „nowego serca”, które stworzy w nas Duch Święty. Nowe serce, które mamy otrzymać, jest sercem Jezusa.

Ewangelia to znacznie więcej niż przepisy prawa. To nie jest przydługa lista zasad postępowania i obowiązków, którymi ludzie wierzący dodatkowo się obarczają. Ewangelia